# PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 18.
WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 25 kwietnia (7 maja)
1859 roku

**Rok 4ty.**

Pismo wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

# PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.




## PROJEKT

### Ustawy o kassie pożyczkowéj do ułatwienia handlu bydła, przeznaczonego na konsumcję Miasta Warszawy.

*O utworzeniu Kassy.*

§ 1. Kassa pożyczkowa do ułatwienia handlu bydła przeznaczonego na konsumcję Miasta Warszawy, opartą jest na pożyczce amortyzacyjnéj w Banku Polskim zaciągniętą, a po skończeniu amortyzacji, kapitał stanie się własnością téjże kassy.

*O zawiadywaniu tą kassą.*

§ 2. Kassa pożyczkowa zostaje pod zawiadywaniem Magistratu Miasta Warszawy.

Do jéj prowadzenia będzie ustanowiony oddzielny kassjer z funduszu téjże kassy w kwocie rs. 600 rocznie płacony, a przez Kommisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych mianowany, z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie rs. 900.

Oprócz stałéj płacy kassjera, pobierać jeszcze będzie rs. 150 rocznie na koszta przenoszenia się z kassą na targ bydlęcy.

Pomoc do czynności kassowych i pomieszczenie téjże kassy Magistrat dostarczy.

*O przeznaczeniu Kassy,*

§ 3. Kassy téj przeznaczeniem jest czynić wypłaty czyli zaliczenia w miéjscu samego targu w dniach głównych targu, na kupno bydła na rzeź obrócić się mającego, w zastępstwie osób sprzedażą mięsa trudniących się, oraz na takiż sam przedmiot i w dnie nietargowe w lokalności swéj w zabudowaniach Magistratu miasta.

Wypłaty wspomnione przedewszystkiem czynione będą na kupno bydła rogatego, a dopiero gdyby fundusz był od tego przeznaczenia zbywający, może być obracany na kupno trzody chlewnéj, owiec i t. d.

§ 4. Kassa ta trudnić się ma poborem spłaconych zaliczeń z procentem, przyjmowaniem przelewów z opłat na umorzenie

pożyczki Bankowéj ustanowionych, uskuteczniać w oznaczonych terminach spłatę pożyczki amortyzacyjnéj Bankowéj, i dopełniać inne wypłaty według etatu dla niéj corocznie zatwierdzanego.

*O uczestnikach kassy pożyczkowéj.*

§ 5. Do korzystania z kassy pożyczkowéj dopuszczone być mają wszystkie osoby, które się trudnią rzezią bydła w Warszawie i Pradze, w celu przedaży mięsa, o ile do korzystania z kredytu w téjże kassie będą wykwalifikowane, podług zasad niżéj wyrażonych.

*O kwalifikowaniu osób do uczestnictwa w kassie pożyczkowéj.*

§ 6. Będzie ustanowiony pod przewodnictwem Prezydenta Miasta Warszawy komitet do kwalifikowania osób mogących uczestniczyć w kassie pożyczkowéj, złożony ze starszych zgromadzenia rzeźniczego tutéjszego i dwóch osiadłych w Warszawie obywateli do tego zaproszonych.

§ 7. Osoba życząca sobie korzystać z kassy pożyczkowéj, złoży na ręce Prezydenta deklaracyę na papierze, prostym że pragnie korzystać z ustanowionéj kassy pożyczkowéj i poddaje się wszelkim warunkom, jakie ustawa o téjże kassie obejmuje; załączy do niéj drugą jeszcze deklaracyę, podobnież na papierze prostym, obejmującą oświadczenie dwóch mieszkańców miasta Warszawy nieruchomości posiadających, przez Kommisarza Administracyjnego poświadczoną, w któréj zaręczą za wypłatność téj osoby, i na wypadek niewypłatności, poddadzą się sami egzekucyi Administracyjnéj.

Rzeźnicy cechowi miasta Warszawy i Pragi w całym komplecie lub częściowo, najmniéj jednak w liczbie 25, mogą podać zbiorową deklaracyę poddającą ich solidarnéj za siebie odpowiedzialności, a taka deklaracja będzie od nich przyjętą, chociażby nieruchomości nie posiadali.

Deklaracje z solidarną odpowiedzialnością, będą miały pierwszeństwo przy przyznaniu kredytu, przed deklaracjami z podpisem dwóch tylko osiadłych poręczycieli wystawionemi

§ 8. Komitet, mając złożone przez Prezydenta deklaracye, o których w paragrafie poprzednim była mowa, na posiedzeniu ogólnem postanowi:

a) Czy osoba zgłaszająca się może być przypuszczoną do uczestnictwa w pożyczce z kassy pożyczkowéj, stosownie do stanu swego i złożonych dowodów: i

b) Na jaką summę kredyt dla niéj może być oznaczony, biorąc miarę ze stanu funduszu kassy, odpowiedzialności osób do pożyczki przypuszczonych i ich poręczycieli, tudzież stosownie do obrotu kapitału i dobréj wiary, jakich żądający pożyczki w swym przemyśle używa.

§ 9. Summę kredytu przez siebie naznaczoną, zapisuje kokomitet na podanéj sobie deklaracji, o niéj interesenta i poręczycieli zawiadamia, a listę zakredytowanych osób, z wyrażeniem wysokości kredytu, kassjerowi przesyła do użytku.

§ 10. Naznaczanie kredytu będzie się ponawiać co pół roku, to jest w miesiącu styczniu i w miesiącu lipcu terminalnie a prócz tego w każdym czasie, jeżeli zgłosi się nowa osoba kredytu szukająca.

*O otwieraniu kredytu na targu.*

§ 11. W dzien targowy na bydło, kassjer z pomocnikiem przez Magistrat dodanym, udają się wcześnie na plac targowy z odpowiednim funduszem, z manuałem o którym w § 18 lit. b będzie mowa, z listą osób zakredytowanych i z wyciągiem okazującym, do jakiéj ilości kredyt osoby jeszcze wyczerpany nie został, lub komu jest zawieszony, i o stanie tym każdego, a mianowicie meklerów przysięgłych objaśniają, a nawet tym ostatnim dozwalają robić potrzebne wyciągi.

Na targu pierwszym, z otwarciem kassy pożyczkowéj miéjsce mającym, osoby zakredytowane, mogą użytkować tylko do połowy swego kredytu, tak aby fundusz kassy przynajmniéj na dwa po sobie idące targi koniecznie wystarczył.

§ 12. Jak umowa o kupno bydła rogatego między osobą zakredytowaną a przedawcą nastąpi w sposobie niżéj w § 15 opisanym, i osoba zakredytowana zarząda zapłacenia za siebie umówionéj waluty, kassjer takowéj zapłaty odmówić nie może, o ile stan kredytu téj osoby na to pozwala.

*O formalnościach przy kupnie bydła, które z kassy pożyczkowéj ma być płacone.*

§ 13. Kupno na targu bydła, które z kassy pożyczkowéj ma być płacone, powinno koniecznie przez pośrednictwo meklerów przysięgłych następować w sposób niżéj opisany.

§ 14. Mekler pośredniczący przy kupnie winien się przekonać, że bydło targowane znajduje się zapisanem w rejestrze deklaracyjnym targowym, jaki z przepisów policyjnych tam się prowadzi, czyli, że znajduje się rzeczywiście na targu.

§ 15. Mekler doprowadziwszy do skutku umowę, lub gdy strony bez jego pośrednictwa już ją zawarły, a tylko dla spisania umowy do niego się zgłaszają (co także jest dozwolone;) winien wydać schlusszettel wyrażający osoby do kupna wchodzące, ilość kupionego bydła, wartość umówioną i poświadczenie, że bydło przedmiotem umowy będące, znajduje się zapisane w rejestrze deklaracyjnym targowym pod nrem N.

§ 16. Na odwrotnéj stronie schlusszettlu, strona zapłatę z kassy pożyczkowéj przyjmować mająca, w przytomności Meklera zapisze pokwitowanie, iż należność umówioną NN. z kassy pożyczkowéj w zastępstwie takiéj a takiéj osoby w téj kassie zakredytowanéj odebrała. Osoba zaś zakredytowana, zapisze w obecności Meklera, iż powyższą zapłatę przez kassę pożyczkową za siebie dopełnioną akceptuje,

Podpisy tych osób Mekler poświadczy w takim razie, jeżeli osoba zakredytowana, ma prawo do podniesienia z kassy pożyczkowéj wyrażonéj w schlusszettlu summy, w przeciwnym zaś razie poświadczenia swego odmówi.

§ 17. Z tak przygotowanym schlusszettlem, który zastępuje formalny kwit, strony udają się do kassjera, który wypłatę uskutecznia, po zapisaniu w koncie kupującego, ile zań zapłacił i po zaciągnieniu tego samego w książeczkę przy zakredytowanéj osobie będącéj, o któréj w § 24 jest mowa. Schlusszettel jako dowód wypłaty zachowany być winien do rachunku.

*O rachunkowości kassy pożyczkowéj.*

§ 18. Kassjer prowadzić będzie:

*a*) Dziennik przychodu i rozchodu kassy pożyczkowéj podług porządku w kassach skarbowych przyjętego.

*b*) Manuał czyli księgę konto zwaną, podzieloną na tyle oddziałów, ile będzie osób kredyt posiadających podług wzoru lit. a.

Księgi te winny być oparafowane i osznurowane.

§ 19. Dziennik winien być codziennie zasumowany i z stanem Kassy zgodny.

§ 20 Manuał winien być prowadzony podwójnie, to jest jeden egzemplarz pierwotny na targu, z którego w drugi egzemplarz w Kassie będący po skończonym targu wszystkie pozycje porządnie przeniesione być winny, upłaty zaś i procenta nie na targu, lecz w saméj tylko Kassie przyjmujące się, w téjże kassie do pierwszego i drugiego egzemplarza razem zapisywane będą.

§ 21. Żadne skrobania w dzienniku i manuale nie powinny mieć miéjsca, lecz w razie pomyłki nastąpić powinno przekreślenie mylnie postawionéj liczby lub wyrazu, tak przecież aby można przeczytać, co zostało przekreślone.

§ 22. Prezydent raz przynajmniéj w każdym miesiącu winien zrewidować Kassę i stan jéj w protokule przy rewizji sporządzonym opisać.

Gdyby wynalazł jaki nieporządek lub nadużycie, przedsięwezmie prawem przepisane środki.

§ 23. Z końcem roku kassjer ułoży rachunek kassy, i ten przedstawi Magistratowi Miasta, który po pierwszéj onego rewizji w porządku przepisanym przełoży Najwyższéj Izbie Obrachunkowéj, z dołączeniem dziennika, manuału, schlusszettlów meklerskich i protokułów odbywanéj rewizji.

§ 24. Uczestnicy kassy pożyczkowéj, opatrzeni będą w bezpłatne książeczki czyli tak zwane konta, w których dosłownie będzie zapisywane przez kassjera to wszystko, co w manuale ich rachunek obejmuje.

*O zwrotach kredytu.*

§ 25. Uczestnicy kassy pożyczkowéj obowiązani są pokrywać udzielane im kredyta w terminach następujących:

*a*) Jedną połowę najpóźniéj w dniu 5tym licząc od dnia otrzymania kredytu, nie licząc tegoż dnia.

*b*) Drugą połowę najpóźniéj w dniu 10, licząc od dnia otrzymania kredytu, nie licząc tegoż dnia.

§ 26. Procent od kredytu rachować się będzie po 7% w stosunku roku, aż do czasu, w którym pożyczka amortyzacyjna w Banku Polskim zaciągnięta, zostanie umorzoną, późniéj zaś po 5% Procent ten opłacany być ma półrocznie, czyli dla ułatwienia rachunkowości, do końca miesiąca czerwca i do końca miesiąca grudnia każdego roku, nie późniéj zaś jak w dni 5 po upływie tych miesięcy.

Dla porządku rachunkowego w manuale i książeczkach osób zakredytowanych, procent obliczać się będzie wzajemnie, to jest od kredytu i od upłaty kredytu, jak to wzór objaśnia.

§ 27. Pokrycie kredytu, może i wcześniéj jak w § 25 powiedziano nastąpić.

*O egzekucji.*

§ 28. Gdyby zakredytowany nie uiścił się w terminie przeznaczonym, podlegnie egzekucji administracyjnej o całą należytość i utraci zaraz dalszy kredyt.

W razie gdyby egzekucja do niego wystosowana nieodniosła skutku, zwróconą być powinna do solidarnych lub specjalnych poręczycieli według tego kto udzielił poręczenie.

§ 29. Kassjer winien każdego dnia podawać na zasadzie Manuału magistratowi delatę dłużników z wykazaniem co każdy winien na kapitał a co na procent, dodając zaraz procent za dni 15 następnych, które do skutku egzekucji mogą upłynąć, tudzież wymienić poręczycieli, Magistrat zaś jest obowiązany egzekucję administracyjną zarządzić i pilnie ją prowadzić, najprzód, przeciw samemu dłużnikowi, a w razie jego niewypłacalności po użyciu pierwszego stopnia egzekucji, zaraz przeciw poręczycielom jego.

§ 30. Po podaniu delaty kassjer wykreśla z listy osób zakredytowanych, wszystkie osoby delatą objęte.

§ 31. Gdyby egzekucja administracyjna w ciągu dni 15 nieskutkowała i kredyt nie był pokryty, kassjer obowiązany jest donieść oddzielnym raportem Prezydentowi o tym wypadku, który wejrzy w sposób prowadzenia egzekucji i albo dalsze jéj stopnie zarządzi, albo też zboczenia jeżeliby jakie w prowadzeniu egzekucji pierwszego stopnia postrzegł, zaraz sprostuje.

*O czuwaniu nad porządkiem prowadzenia kassy pożyczkowéj podczas targu.*

§ 32. Prezydent z pomocą komitetu, o którym w § 6 była mowa, będzie dawał pilne baczenie, aby czynności kassjera, zwłaszcza podczas targu na bydło, prowadzone były w zupełnym porządku, i aby czynności meklerów zgodnie z przepisami były wykonywane.

Skargi, jakieby w tych przedmiotach doszły do niego, winien zgodnie z istniejącemi prawami jak najspieszniéj załatwić i zboczenia prostować.

*O wydzielaniu funduszów na potrzeby kassy pożyczkowéj.*

§ 33. Magistrat M. Warszawy płacę i wynagrodzenie kassjera w § 2 oznaczone, pomieści na swoim etacie, a z kassy pożyczkowéj przenosić ma odpowiedni fundusz do kassy Miéjskiéj.

§ 34. Materjały piśmienne, druki i utensylja, dla kassy pożyczkowéj, będą dostarczane za rozporządzeniami Magistratu, a wypłata za nie nastąpi z funduszów kassy pożyczkowéj, za assygnacjami przez Magistrat wydanemi.

Rada Administracyjna projekt niniejszy zatwierdziła.

Za zgodność
Sekretarz Stanu *Karnicki.*

Za zgodność
Naczelnik Kacelarji Magistratu M. Warszawy *Luceński.*

---

# O OWADZIE NISZCZĄCYM LASY

zwanym

## Borecznik choinowy (Lophirus pini).

### Odpowiedź członka czynnego, członkowi honorowemu Towarzystwa Rolniczego,

(Ciąg dalszy, patrz Ner. 17 Przeglądu).

Winienem naprzód Szanownego Professora zapewnić, iż obywatele na korrespondentów przez Towarzystwo rolnicze powołani, pojmują ważność swych obowiązków, i tych nie tylko że nie lekceważą, ale starając się usprawiedliwiać położone w sobie zaufanie, we własnem przekonaniu znaczenie i wielki cel téj szanownéj Instytucji podwyższając, z godnością i skrupulatnie powierzane sobie czynności wypełniają.

Nie sposobiąc się na leśnika nie czułem się na swojéj niwie, leśnictwo jest specjalną i obszerną nauką w kraju naszym, jak świadczy S y l w a n, wysoko stojąca. Wiadomości zoologiczne starego ziemianina, dobrze jeżeli mu posłużą do tego, iż spojrzawszy na owad, wie do jakiego rzędu, sekcji, familji a następnie rodzaju należy, aby opis jego i obyczaje w książce wynaleść. Zanim więc podałem kilkanaście wyrazów przy raporcie perjodycznym, które dały powód do niniejszéj obrony, uprosiłem naprzód pana Augusta Tirpitz, podleśnego straży Jeziorowice, człowieka skromną zajmującego posadę, lecz ukształconego i cierpliwego badacza natury, którego wiadomościom chętnie udzielanym, właściciele lasów sąsiednich wiele mają do zawdzięczenia, i zaopatrzony w opis owadu, o czem miałem sposobność naocznie przekonać się w następującym podaje sposobie.

Na przestrzeni drzewostanów sosnowych 15—18 letnich, około 130 morgów n. p. w dobrem zwarciu, prawie wszystkie drzewa okryte były gąsienicami, a to w okolicy miast: Pilicy, Miechowa, Szczekocin, Żarnowca i Lelowa. Borecznik znajdował się nawet w drzewostanach sosnowych mięszanych z liściowemi, na drzewach różnego wieku. Kilka być musi gatunków czyli odmian borecznika, skoro Satraille zaliczanemu już przez Linneusza do Błonkoskrzydłych (Hymenoptera) Sekcji Terebrantes, opatrzonych w świder, Familji Senthredinea, pilarzowych, osobny rodzaj (Lophyrus) borecznik utworzył. Obserwowany bowiem obecnie, różni się od znanego dotychczas z opisu, jak o tem poniżéj nadmienię. Tymczasowo zaś upraszam Szanownego Professora, o udzielenie w téj mierze stosownych objaśnień, których obecnie dostarczyć nie jestem w stanie, a nie spodziewając się wywołania podobnych kwestji, w widzianych kilku zagranicznych zbiorach, owadu questionis nie poszukiwałem.

Wracając do różnicy obecnie obserwowanego owadu, w powierzchowności i obyczajach jego zauważano:

Że gąsienice w kłębach są stulane lecz nie zwinięte, głowy ich nie są koloru czerwonawo czarnego, lecz czysto czarne.

Podczas obserwacji kilko letniéj, nie dostrzeżono kokonów na drzewach dla powtórnéj przemiany letniéj, lecz te w ziemi do czasu przemiany spoczywają.

Gąsieniczniki składają swoje jaja w gąsienice nie w poczwarki, gdyż te będąc w ziemi, nie mogłyby być przez Ihneumony do składania jaj wynajdywane.

Gąsienice nadzwyczaj są czułe na upały słoneczne, i umieszczając się na drzewach instynktowo szukają cieniu, tak dalece, że drzewa wystawione na całodzienną operację słońca, naturalnym sposobem pozbyły się gąsienic, które nie mogąc znieść upału, poumierały i na gałązkach poschły. Dodaję iż to nie były poschnięte doskonałe już owady po zapłodnieniu czyli samce, lub po złożeniu jaj jak samice obumierające, gdyż te w miesiącach kwietniu, maju i sierpniu jaja składają, lecz gosienice w czerwcu i lipcu uważane.

Otrząsanie g.sienic z drzew jest najlepszym środkiem do wytępiania tego owadu, środkiem łatwiejszym, tanim a niezawodnym. Kłęby gąsienic z drzewa, z gałązką zdjęte, i w czasie upału na piasku położone, po pięciu minutach a niekiedy i wcześniéj życie kończą. Otrzęsione na ziemię gdzie się mech i igły znajdowały zaczęły się roić, usiłując wnijść na drzewo, lecz ich obroty nie są w prostym kierunku, wędrówkę swoją po kilka i kilkanaście razy na malutkiéj przestrzeni, w kołko odbywając, w jedno i to samo miéjsce ciągle powracają, i utrudzone nie tylko że nie wystawione na operacją słońca, ale owszem od działania jego ochraniane, po piętnastu minutach poumierały. Otrząsanie gąsienic powinno się odbywać w czasie dni gorących, a nigdy z rana albo wieczorem, gdyż gąsienice na chłód są wytrwałe. Otrząsanie w niższych drzewostanach odbywa się wiechą przytwierdzoną na tyczce, dostrzeżone kłęby gąsienic chociaż lekko uderzane na ziemię spadały, a wiele z nich przez samo uderzenie już zabitych, reszta zaś żywych kręci się tu i owdzie po ziemi i porostach, a przez utrudzenie i go-

rąco, które go znieść nie może, żyć przestaje. A chociaż znalazłszy pień drzewa sosnowego, po którym dostać się na wierzch i żyćby mogły, kręcąc się jednak po pniu tu i owdzie, na tym samym pniu umierały; wtenczas tylko z drzewa na drzewo przechodzą, gdy się te gałęziami z sobą stykają.

Gąsienice zakopane żywcem w dół i przysypane ziemią grubo na pięć cali, i od godziny piątej wieczorem, do godziny dziewiątej rano nazajutrz w tym stanie znajdujące się, po otworzeniu dolu, przeszło w $^3/_4$ częściach znaleziono żywe, i dopiero wystawione na działanie słońca, w przeciągu pięciu minut żyć przestawały.

Powyżéj opisanym sposobem oczyszczono przeszło 2,500 morgów lasu rządowego, czego znaczną część sam p. August Tirpitz dopełnił.

Oprócz tego oczyścił przeszło 500 morgów lasu prywatnego, należącego do dóbr Zawada Pilicha, dziedzicznych p. Wilbelma Sbhultz, i gąsienic powtórnie na drzewach nie dostrzeżono W końcu uważał że drzewa po objedzeniu igieł kilka lat chorują i żadnego przyrostu nie mają, a przy powtórnéj najmniéjszy objedzi zawsze usychają.

Jeżeli, czego życzyć nie należy, okaże się borecznik w przyszłéj wiosnie, żądanéj liczby egzemplarzów przesłać nie omieszkam co także korrespondenci z okręgów, Lelowskiego i Miechowskiego mogliby uczynić, aby te egzemplarze mogły posłużyć szanownemu Professorowi, chociażby dla przekonania się jakie odmiany z rodzaju borecznika przez entomologa Latreille ustanowionego u nas okazują się, gdyż i to być może, że jedne z nich łatwiéj, drugie zaś trudniéj wyniszczać się dają.

Zaraz po krytyce tyczącéj się korrespondenta okręgu Pilickiego, wyczytałem następujące wyrazy p. Wagi: „Nie zupełnie także zaspakajającem jest dla mnie, ażeby mszyce zginąć miały (wszystkie) na roślinie w skutek mgły, jeśliby prędzéj nie sprawiły tego nagłe i ulewne deszcze.“

Sam mając w roku bieżącym mszyce, co zauważałem w krótkości tu zamieszczę. Około 20 czerwca po kilku nocach bez rosy nagle na folwarku Otola, zjawiły się na grochu mszyce, i część pola rotacyjnego na gruncie białycz zwanym, około 8 morgów n. p. literalnie okryły. Przez całe lato nie mieliśmy deszczu z grzmotami, który jest najskuteczniejszem na tych szkodników lekarstwem miałem więc groch ten za stracony. Niektórzy ziemianie chcąc uratować karmę, zaniechali sprzętu siana, i osypany groch pokosili. Okazało się że tak skoszony groch, nie tylko że nie może służyć na karmę, lub zerznięty na sieczkę być spasiony, ale ledwo na slańsko i to nie dobrze użyty być może, chociaż bowiem dostatecznie wysuszony, po złożeniu w stodole nabrał odrażającego odoru i okrył się pleśnią. Co do mnie przyznając mgłom i rosie własności gryzące, co popiera przysłowie: „zanim słońce wyjdzie, rosa oczy wyje“, groch nie koszony zostawiłem. Jakoż mszyce po jednéj mgle i kilku białych rosach wyginęły, a deszczami późniéjszemi groch opłukany, chociaż nie daje tak wielkiego plonu, gdyż tylko dolne łopatki utrzymały się, daje i ziarno i zdrową karmę. W latach obfitych w deszcze, a szczególniéj z grzmotami, nigdy mszyce na grochu nie okazują się.

Wiadomo iż powietrze atmosferyczne w pomięszaniu z parą wodną, bite iskrami elektrycznemi obficie wydziela saletran amonjaku, ta sama operacja odbywa się w chmurach elektrycznością nasyconych, deszcze więc także są bardzo użyzniające, ale są nieco gryzące, kaustyczne; w czasie suszy gdy atmosfera nie jest deszczami oczyszczoną, więcéj daleko znajduje się w powietrzu amonjaku który skraplany z rosami i mgłami na ziemię spada. Rosy czerwcowe i mgły jakkolwiek nie są tak obfite w saletran amonjaku, ile białe wiosnowe, dostateczną jednak mają kaustyczność do niszczenia tak wątłych jak mszyce owadków, i gdyby saletran amonjaku nie był tak bardzo lotny, za ukazaniem się bowiem słońca natychmiast w atmosferze ulatuje, jedna dobra mgła możeby już była do zniszczenia mszyc dostateczną.

Pożądanem jest utworzenie małego zbioru owadów posiewom i lasom szkodliwych, chociażby dla pouczenia rolnika jak się nazywa owad szkodę mu wyrządzający. Nowe owady co rok nie tworzą się, wszystkie już są dobrze znane i opisane, muzea wzbogacają się tylko egzemplarzami z krajów nie znanych lub mało jeszcze wyexploatowanych pochodzącymi. Chcąc zapobiedz szkodom przez owady zrządzonym, opisów ich w entomologji szukać należy. Dodaję w końcu iż do niszczenia ślimaków i zarodków owadów robiących szkody w posiewach, a legnących się w ziemi, używany jest w Belgji i Francji wał Kraskila składany, żelazny z osobnych zębatych tarcz, z których każda oddzielnie gniecie składający się (Ronleau Croskil articulé) który w gruntach tęgich dokładnie także kruszy bryły.

Małoszyce d. 8 listopada 1858 r.

*Wietcki Paweł.*

## Opis Borecznika chojnowego.

(Lophyrus pini).

W wielu polskich leśnych dziełach, ten owad opisanym został, i pomimo że prawie co rok w większéj lub mniejszéj ilości, stosownie do sprzyjającéj pory, w lasach sosnowych natrafić go można, jednak opisy jego w dziełach tych a niektórych dawnych niemieckich podane, nie są dość zaspakajające, znajduje się w nich wiele opuszczeń a nawet i zboczeń.

Owad ten zwany u Lineusza i Fabrycjusza Tenthredo pini, w dziełach polskich otrzymał wiele nazwisk, co dowodzi że już od dawna jest dobrze znany, i tak zowią go: Osa, Szerszeń sosnowiec Pilarz sosnowiec, Chojniar sosnowiec, u późniéjszych wszakże Entomologów otrzymał nazwę Lophyrus pini (Latreille). Borecznik choinowy, po francuzku „Lophyre du pin“, po niemieckn „die kleine Kiefern blatt wespe, Kien fresser, Fichten fresser, fichten blat wespe, fichten feder wespe“: należy do Błonkoskrzydłych (Hymenoptera Lin.) Sekcji Terebrantes, opatrzonych w świder, familji Tenthredinea pilarzowych, rodzaju Lophyrus, Borecznik, utworzonego przez Latreilla.

## OPIS OWADU.

Samiec o wiele jest mniejszy od samicy, długi na cztery linje, pyszczek składa się z dwóch zuchw dwuzębnych wewnętrznych, opatrzonych czterema głaszczkami, z dwóch szczęk i wargi niższéj, które nie są naprzód wystające; różki pięknie grzebieniaste, lancetowane, z szesnastu części złożone, komórka główna, trzy komóreczki łokciowe, z których pierwsza i druga mają nerw wsteczny, a trzecia przedłuża się do końca skrzydła, ciało krótkie ściśnione, głowa szeroka, gorset kutnerem okryty, cztery połyskujące przezroczyste żyłkowate skrzydła, z tych dwa zwierzchnie są większe, koloru siwego, na krawędzi punktami czarnemi, nogi składają się z biodra, uda, goleni i nadstopnika, ta ostatnia część nogi złożona jest z pięciu członków, zakończonych dwoma haczykami, kolor ciała jest lśniąco-czarny, wyłącznie goleni i nadstopnika które są żółto-brudne, wpadające w brunatny; po za dwoma dużemi oczyma siatkowemi, czarno-brunatnemi, głowa opatrzona jest jeszcze na części zwierzchniéj trzema małemi oczkami gładkiemi, ułożonemi w trójkąt, na wycięciu tylnem tułowa znajdują się krótkie brunatno żółtawe-haczyki.

Samica zupełnie nie podobna do samca tak dalece, że zdaje się jakby oddzielny gatunek stanowiła; o wiele jest większa od samca, ciało ma bardzo grube, gładkie, długa od 5½ do 6 linji, głowa szeroka, na wierzchu więcéj wypukła, czarna, różki krótkie i słabo ząbkowane, w większéj długości brunatne, część zwierzchnia ciała brunatno-żółta, kropkami brunatno-czarnemi oznaczona, nogi żółtawe z czarnemi plamkami. Jest ociężała i zaledwie może się odwrócić, gdy na plecy zostanie położona. Na końcu tułowa jest opatrzona kolcem brunatnym, składającym się z dwóch ząbkowatych kling, podobnych do prawdziwéj piłki, ukrytych pomiędzy dwoma innemi klingami łuszczkowatemi, które służą pierwszym za pochew. Każda z tych czterech sztuk opatrzona jest rówkiem, za zetknięciem dwóch części tworzy się rodzaj rurki wysuwalnéj, w czasie kiedy owad chce ich użyć, i zapewne daje przejście jajkom w czasie niesienia, tą piłą samica zarzyna kant igły żeby złożyć jaja.

Owad ten odbywa przemianę zupełną.

Gąsienica długa jest na 1 do 1¼ cala, dosyć podługowata, gładka, podzielona na 12 obrączek, z każdéj strony znajduje się po dziewięć dymaczek, opatrzona 11 parami nóg z których par ośm jest brodawkowatych zmniéjszających się w długości od piersiowych aż do ogonowych, koloru blado-żółtawego, trzy zaś pary nóg piersiowych łuszczkowatych otoczone są obrączkami czarnemi i nad każdą parą nóg pod dychawkami jest mała plamka czarna w kształcie ; (średnika), które razem uważane tworzą po obu stronach ciała gąsienicy linje czarne; przytrafiają się także gąsienice, a szczególniéj w początku ich istnienia, które téj oznaki stale oznaczonéj przez niektórych autorów nie mają. Kolor gąsienicy z początku brudno-żółto-zielony, który następnie ciemnieje i jest podobny do igieł, któremi się karmi; spód ciała blado-żółty, głowa okrągła, mała; brudno czerwonawa, pyszczek i oczy czarne. Gąsienica za nadéjściem czasu, w którym zamienić się ma „w poczwarkę, zmienia swój kolor na plamisto-zielono-brudny, a głowa na żółto-biały, wydziela z brodawki, umieszczonéj na części spodniéj głowy blisko pyszczka materję jedwabistą, z któréj robi sobie oprzęd i w nim się zasklepia. Wyrzut gąsienicy którego wydziela wiele, jest mały zielono-brudny i składa się z małych warstw w połowie strawionych igieł połączonych z sobą w kształcie sześcianu. Żyją w towarzystwie po kilkadziesiąt w kłębach zwiniętych.

(Dokończenie nastąpi)

---

# ŻYWOKOST LEKARSKI

(*Symphytum officinale*). Beinwurz, Waldwurz, Schadheil, Schwarzwurzel, Beinwehl. *La grande consoude.* Po rusku *Hawiec*) jako magnes przyciągający i niszczący pluskwy (*Acanthia lectularia*).

przez

***Stanisława Konst. Pietruskiego***

A. B. P, Czł.

Powiedzenie Szekspira „że są rzeczy na świecie, o których się filozofom ani śniło", da się poniekąd zastosować także do nauk ścisłych i przyrodzonych. Naturaliści bowiem wiedzą wiele rzeczy takich które się rzadko kto w życiu powszednie mpyta; ale częstokroć na niektóre pytania zastosowane praktycznie do tego życia powszedniego, dłużni pozostają odpowiedzi.

Ale co gorsza, że czasem, chociaż się teraz chwała Bogu nader rzadko trafia, prostaczek bez żadnéj umiejętności, nie ślęczący całe swoje życie nad książkami i zbiorami, bo nawet nieumiejący czytać, poradzi środek jakiś, który przekazany sobie od dziadów, pradziadów, a dotąd nieznany ludziom umiejętności, ciągle bez pretensji i z najlepszym skutkiem używał.

Pytam się: co warta dla ogółu piękna i wspaniała nauka przyrody, jeżeli nie staramy się zastosować ją praktycznie do rozlicznych potrzeb lub przyjemności, albo nareszcie choć przynajmniéj do oddalenia nieprzyjemności?... Dlatego to każdy, chociażby na pozór najmniejszy, nic nie znaczący wynalazek, jeżeli jest tylko praktycznie wypróbowany i niezawodny, zasługuje na rozpowszechnienie.

W roku przeszłym rozmnożyły się były w jednéj oficynie mieszkalnéj pewnéj majętności pluskwy zwyczajne tak okropne, że już nawet służba dworska na żaden sposób nocować tam nie chciała.

Wszystkie znane zwyczajne środki do ich wytępienia, jak np. oliwa z tłuszczem pieprzowym, sok melonowy, terpentyna, kajaput, kamfora, bylica zwyczajna, proszek perski i t. d, nie wiele pomagały. Nadzwyczajnych zaś chemicznych środków, zdrowiu szkodliwych, nie chciano użyć, przez wzgląd na mnóstwo gołębi gnieżdżących się pod oknami i na rozliczną ilość królików, żyjących sobie swobodnie w norach podziemnych piekarni, których przenosić, chociażby i na dzień, osobliwie ze ślepemi małemi, nie było jak i gdzie.

Cóż tu począć? w radę do entomologa. Sługa uniżony radził co wiedział, z Tygodnika rolniczo-przemysłowego, z książek i własnego doświadczenia: wszystko nadaremnie, bo śmierdzące pasożytne bestyjki, jak gdyby sobie za punk honoru wzięły iść w zapasy z umiejętnością, ani rusz się ustąpić. Nareszcie przy moich rozmaitych zoologicznych i pomologicznych zatrudnieniach, zupełnie o pluskwach zapomniałem.

Aż tu pewnego dnia raniutko otrzymuję latorośl od stóp do głów tak suto obsypaną tem plugastwem, że zdaleka wziąłem ją za roślinę żywiącą jakiś gatunek koszenilli lub czerwcu. A co najgorsza odebrałem przytem karteczkę w której mi doniesiono, że moje środki i kosztowały i nic nie pomogły, przeciwnie zaś żejedna stara kobieta doradziła ziele łatwe do dostania darmo, bo wszędzie pospolite, na które pluskwy i ich obrzydliwe czerwono-białawe liszki ze wszystkich szpar i kryjówek *rendes-vous* sobie dają, ażeby tam zginąć, bo żadna z tych które się tam dostaną, już się wyratować nie może.

Tą rośliną zadziwiającą jest zwyczajny żywokost lekarski (Symphytum officinale), po rusku Hawiec zwana.

Cechy odznaczające tę roślinę są: korzeń z wierzchu czarniawy, we środku biały — liście jajowato podługowate ostre—kwiaty wałkowato-dzwonkowate różowe, fioletowe lub białawe — nasienie 4 ziarnka orzeszkowate z garbem na wierzchu, w kielichu trwałym zamknięte—roślina cała 1½ stopy wysokości, włosista, ostra. U nas tutaj używają czarnego flegmistego korzenia na leczenie złamanych członków, jak mówią z dobrym skutkiem.

Zaostrzony ciekawością doświadczałem tego szczególnego fenomenu kilka razy, a zawsze z zadziwiającym skutkiem. Trzeba brać całą latorośl, bez korzenia, ale z liśćmi i kwiatem, i zatykać na noc świeże nie daleko szpar lub łóżek; a pluskwy z tak zadziwiającym pośpiechem maszerować będą do téj ukochanéj rośliny, że rano cała niemi jak obsypana wygląda.

Szczególniejszą jest przecież rzeczą, co te pasożyty z taką siłą przyciąga do żywokostu, który żadnego zapachu z siebie nie wydaje; a jeszcze szczególniejszą, że raz się nań dostawszy, już nazad wrócić nie mogą i ginąć tam muszą. Jest to „Dionea muscipula" pluskiew.

Mówiono mi z największą pewnością, że wołowy język zwyczajny (Anchusa officinalis) zupełnie te same skutki sprawia; że nawet żmijowa główka (Echium vulgare) także pluskwy wabi. Czy tak jest, nie mogę zaręczyć, bo sam nie próbowałem. Gdzie wszakże ta plaga dokucza, warto ze wszystkiemi trzema gatunkami podejmować próby; zawsze to doświadczenie nader ciekawe. Należałoby tylko—żywokostowi dając pierwszeństwo—każdą roślinę próbować osobno.

Pisałem w Podhorodcach w marcu 1859 r.

---

## ROZMAITOŚCI.

—

**Tuczenie świń.** Gumprecht mówi, iż otrzymał najcięższe świnie najtańszą karmą, dając dziennie na 100 fun. wagi na nogach:

*11* fun.=4 ½ kwart mleka kwaśnego, $3^{63}/_{100}$ funt. gotowanych ziemniaków, $1^{8}/_{100}$ fun. otrąb, $^{67}/_{100}$ fun. makuch rzepakowych.

albo: 10 fun.=4 kwarty mleka kwaśnego — $6^{6}/_{10}$ fun. gotowanych ziemniaków—$1^{1}/_{100}$ fun. otrąb—$^{3}/_{10}$ funta mąki rzepakowéj.

---

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

Wezwany będąc przez Komitet Towarzystwa rolniczego w Królestwie polskiem na stałego w Gdańsku korrespondenta w czasie ostatniéj mojéj w lutym r. b. w Warszawie bytności, skutkiem bliższego porozumienia się, otrzymałem od tegoż Komitetu wskazówki objaśniające mię o życzeniach obywateli Ziemskich, co do sposobu układania i ogłaszania moich perjodycznych sprawozdań, z obrotów handlu zbożowego. W skutku tego zawiadamiam iż odtąd w układzie rzeczonych sprawozdań stale stosować się zamierzam do wskazań jakie mi Komitet Towarzystwa rolniczego udzielił, lub jakie jeszcze nadal dla pożytku i dogodności obywateli krajowych udzielić mi stosownem uzna.

*Aleksander Makowski.*

— —

Gdańsk 30 kwietnia 1859 r. — Od ostatniego sprawozdania mieliśmy przejmujące zimno z codziennie przechodzącymi deszczami. Właściciele ziemi uskarżają się że żyto zaczyna się zaostrzać, pszenica stoi dobrze, rzepak miernie.

Targi Angielskie w gwałtownéj były gorączce i kwarter pszenicy (około 3 korcy) 5—6 szylingów w ciągu tygodnia podniosł się. Ceny były nie regularne, bo trzymający zboże bezwzględnie podnosili żądania, a kupcy i młynarze tylko pod naciskiem konieczněj potrzeby zawierali tranzakcje. Spekulanci tylko oględnie

wchodziłi w interessa. Z wyjątkiem dwóch przymrozków czas w Anglji był dla wegetacji pomyślny.

We Francji i Belgji wszystkie bez wyjątku targi się podniosły, w miastach portowych i na wewnętrznych placach ceny pszenicy poszły w górę. Export do Włoch i Portugalji trwał ciągle. Wszystkie winnice ciężko od mrozów zsotały uszkodzone.

W Holandji w biegu upłynionego tygodnia pszenica o 30 a żyto o pełnych 20 florenów na łaszcie się podniosły.

Wśród takich stosunków położenie giełdy naszéj dziwnie się przedstawiało, upadek papierów publicznych zachwiał z fundamentu handlowy kredyt. Cyrkulacja wexli zawieszona, a kursa codzień niższe. Wyrodziła się nieufność i ze strony trzymających zboże, i ze strony kupujących, którzy pod względem ściągnienia funduszów z Anglji i Holandji nie są bez obawy.

Tak więc wśród wysokich i gwałtownie przybierających cen w Anglji, przy najgorętszéj chęci do kupna, przy usposobieniu chętnem do sprzedaży w Gdańsku, tranzakcje są sparaliżowane. W pierwszéj połowie tygodnia obrót interesów był dobry, lecz wczoraj i dziś nic się nie zrobiło. Stan tak anormalny nie może długo potrwać i stosunki handlowe przy widocznéj potrzebie Anglji muszą się wyświecić.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 575, żyta 325, jęczmienia 35.

| Płacono za łaszt: | wagi hol. | guld. prus. | wagi pol. | korz. warsz. rs. k. rs. k. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenicy . . | 125 do 128 | 410 do 468 | 235 do 241 | 4 82 do 5 47 |
| „ | 129 „ 132 | 435 „ 540 | 243 „ 249 | 5 2 „ 6 36 |
| „ | 133 „ 136 | 535 „ 570 | 250 „ 257 | 6 30 „ 6 69 |
| Zyta krajo. | 130 „ — | — „ 333 | — „ 245 | — „ 3 92 |
| „ polskiego | — „ — | — „ 324 | — „ 245 | — „ 3 81 |
| Wyki . . . | — „ — | — „ — | — „ — | — „ — |
| Owsa . . . | — „ — | — „ — | — „ — | — „ — |

Toruń przebyło łasztów pszenicy 370, żyta 1139, grochu 30, siemienia 88½, belek sosnowych 8316, dębowych 853.

Woda z 4' 3" spadła na 2' 10".

W drzewie żadnych nie było tranzakcji.

Kursa zamian nieregularne i dowolne.

*Aleksander Makowski et comp.*

Sprowadzono w dniu 29 z. m. na targ pragski: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 451, z opasów w Król stwie 132, z Królestwa bydła rassy krajowéj 257, w ogóle 840, wieprzy 833 cieląt 1329. z tych zakupiono na miejscową konsumcję wołów sztuk 659, wieprzy 600, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 18; z bydła stepowego wyprowadzono do Częstochowy sztuk 12, do Mokotowa 6; do Powązek 5; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 122, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 8, pozostało remanentem wołów sztuk 10.

## Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

| Wyszczególnienie: MIAST | CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwietrzecie czetwerta) Pszenica | | Żyto | | Jęczmień | | Groch | | Owies | | Gryka | | Kartofle | | Mąka przenna | | Kasza jaglana | | CENY INNE Siana cetnar | | Słomy fura | | Sążeń drzewa | | Wół średni roboczy | | Koń średni fornal. | | Wieprz dobry | | Skop średni | | Masła funt | | Okowity garniec bez akcyzy | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. | rs. | k. |
| Częstochowa | 5 | 70 | 2 | 70 | 2 | 40 | 5 | 70 | 1 | 95 | 3 | 60 | – | 75 | — | — | — | — | 1 | 20 | 6 | — | 3 | 75 | 30 | — | 50 | — | 25 | — | 2 | — | — | 22 | — | 40 |
| Kalisz . . | 5 | 55 | 3 | 15 | 3 | 15 | 5 | 85 | 2 | 25 | 2 | 85 | — | 90 | — | — | — | — | 1 | – | 2 | — | 3 | – | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 20 | — | 40 |
| Kałuszyn . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Kielce . . | 7 | 45 | 3 | 50 | 3 | 15 | 6 | 60 | 2 | 65 | 2 | 78 | – | 75 | — | — | — | — | 1 | 25 | 4 | 50 | 1 | 80 | 35 | — | 75 | – | 30 | – | 3 | . | — | 2[illegible] | — | 74 |
| Lipno . . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Lublin . . | 4 | 75 | 2 | 17 | 2 | 5 | 3 | 25 | 2 | 5 | 2 | 5 | – | 90 | — | — | – | — | — | 92 | 2 | 68 | 4 | 40 | — | — | — | — | 20 | — | — | — | — | 32 | — | — |
| Łomża . . | 6 | — | 2 | 55 | 2 | 70 | 4 | 80 | 2 | 25 | 2 | 25 | 1 | – | — | — | – | — | 1 | 50 | 6 | — | 4 | 50 | 30 | — | 45 | | 25 | — | 3 | 90 | — | 25 | – | 45 |
| Łęczyca . . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Łódź . . | 6 | 75 | 2 | 85 | 2 | 40 | 6 | – | 2 | 25 | 1 | 80 | — | 90 | – | – | — | — | – | 90 | 7 | 50 | 6 | – | 34 | – | 32 | – | 30 | – | – | | — | 22 | — | 40 |
| Łowicz . . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Marjampol . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Piotrków . | 5 | 25 | 2 | 70 | 2 | 84 | — | – | 2 | 13 | – | — | | 73 | — | — | | — | 1 | 35 | 2 | 88 | 2 | — | 42 | – | – | — | 30 | -- | 4 | — | — | 20 | — | 45 |
| Płock . . | 4 | 25 | 3 | 7 | 2 | 25 | 5 | 70 | 2 | — | 2 | 70 | — | 72 | — | — | — | — | 1 | 50 | 6 | – | 4 | 50 | 37 | 50 | 45 | . | 25 | — | — | — | — | 20 | — | 53 |
| Przasnysz . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Radom . . | 4 | 65 | 2 | 10 | 2 | — | 3 | 30 | 1 | 85 | 1 | 95 | — | 67 | — | — | — | — | 1 | 5 | 3 | 60 | 3 | 60 | 30 | - | 42 | — | 27 | — | — | — | — | 24 | — | 45 |
| Sandomierz. | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Siedlce . | 5 | 70 | 2 | 10 | 2 | | 3 | 60 | 2 | — | 2 | 40 | — | 60 | — | — | – | — | 1 | – | 3 | 45 | 3 | 30 | 45 | — | 60 | – | 25 | — | — | — | – | 25 | — | 40 |
| Suwałki . . | 5 | [illegible] | 2 | 55 | 2 | 55 | 4 | — | 2 | 10 | 2 | 25 | — | 75 | — | — | — | — | 1 | — | 3 | 45 | 3 | 75 | 40 | – | 35 | — | 20 | — | — | — | — | 20 | — | 50 |
| Tomaszów . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Warszawa . | 5 | 70 | 2 | 79 | 2 | 68 | 4 | 50 | 2 | 14 | 2 | 17 | 1 | 5 | — | — | — | – | 1 | 20 | 5 | 10 | 7 | 75 | 40 | — | 60 | — | 15 | – | — | | -- | 25 | — | 42 |
| Włocławek . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Włodawa . . | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Wyszogród | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Zakroczym , | | — | 3 | — | 2 | 70 | 6 | — | 2 | 40 | 2 | 40 | 1 | — | — | — | — | — | 1 | 35 | 7 | 50 | 5 | 50 | 30 | - | 50 | – | 25 | — | — | — | – | 25 | — | 45 |

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 24 kwietnia (6 maja) 1859 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*